

WILNO Piątek 29 listopada 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17 87, administracji 278 druk 262.

WYKONAWCZA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicznie 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja reklam nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednozłotowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Słów kilka

Artykuły wlece prawnicze poważanego ojca Teodorowicza „po blonmu wprosu” pobudzają mnie do kilku słów nie polemiki, ale złągodzenia. Sądzę, że mnie nikt za zagorzałego nieprzyciela prawostawia nie zechce uważać, zwrócić uwagę na to, że w liście moim do diecezjan Mohilowskich z roku 1917 był specjalny ustęp wyrażający moje współczucie do przesładowanych już wtenczas prawostawnych, również jak moja korespondencja z Patriarchą Tichonem po zamachu na niego w 1919 roku (ta ostatnia naturalnie zakonspirowana) mnie dostatecznie od podejrzenia niewłaściwej obrony. Słowa więc moje i teraz są podyktowane tą miłością, która powinna być cechą działalności chrześcijańsko-katolickiej, a zatem wszechświatowej i dąży do złągodzenia tych zgrzytów, które się zaznaczają w artykułach o Teodorowicza i na nieszcześnie tak w liście o Diodora Kołpińskiego, który całą serję odezw wywotał.

Otóż sądzę, że patrząc na stan rzeczy zupełnie obiektywnie i z miłością chrześcijańską, nie należy wykluczać poglądów i motywów prawnych. Motywy te są głównym powodem rozdziewku katolicko-prawostawnego w Polsce. Sądzę, że i obiektywne prawostawny przynają, że właściciel ma prawo odzyskiwać zrabowany mu przemocą majątek i jeżeli takie odzyskanie może być bolesnym dla tego, który tym majątkiem nieprawie włada, to mu jednak prawa nie daje skarżyć się na wyrządzoną mu krzywdę, tembardziej kiedy rzecz ma dopiero podlegać rozpatrzeniu i decyzji sądowej. Co zdaje się jest niewątpliwem o ile tyczy się dawnego mienia Kościoła Katolickiego obrządku łacińskiego. Gdy zaś chodzi o dawniejsze mienie Unji, to twierdzenie, że ono jeszcze dawniej było mieniem prawostawia, miałoby pewne znaczenie, gdyby się mogło udowodnić, że mienie to, a zatem głównie budowle kościelne egzystowały przed Unją a nie były budowane, albo fundowane przez zakony unjackie, albo fundatorów już z Kościołem katolickim pogodzonych. We wszystkich tych sprawach należy czekać na decyzji sądowych. Jeżeli zaś właściciel prywatny ma prawo domagać się restytucji swojej własności, to Kościół który jest tylko używalcielem i że tak powiem plenipotentem w stosunku do tego co się nazywa „własnością kościelną” ma ścisły obowiązek reklamowania tej własności. Mogą się zdarzyć w tych sprawach kroki nieogłędne i drażniące, należy ich żałować, o ile możliwość unikać, ale nie powinny one być powodem jakiegoś rozdrażnienia i mącenia wzajemnej zgody i miłości. Mam nadzieję, że także chrześcijańskie pójście zapanuje w duchowieństwie równie łacińskim jak i wschodniem. O. Teodorowicz sam uznaje, że stosunek dawnej władzy rosyjskiej do Kościoła katolickiego był wrogi i często niesprawiedliwy; nie dźw więc, że pewna gorycz pozostała, która tylko z czasem może zniknąć. Skutkiem takiej gorycz są słowa i zdania przytoczone przez ks. Diodora Kołpińskiego, które u niego trafiły na nabołała obecnie duszy rosyjskiej, a nie znalazły tej własnie spokojnej miłości, którą chciałbym głosić.

Na podstawie tejże miłości i sprawiedliwości muszę oświetlić inny jeszcze zarzut ojca Teodorowicza. Wle Ojciec przecież, że Kościół Katolicki stoi na tem stanowisku, że Chrystus Pan jeden kościół założył pod zwierzchnictwem św. Piotra, któremu dał moc wiązania i rozwiązywania, przy którym przyrzekł zostać do zakończenia wieków i któremu przyrzekł, że bramy piekielne go nie przemogą. Z tego punktu wychodząc, kto się od Stolicy Piotrowej odłącza wpada w błąd i wrota otwiera tym brąmom, o których Chrystus Pan mówił. Wszelka więc akcja czysto duchowna spełniana w rozłączności ze Stolicą Piotrową nosi cechę nieposłuszeństwa, nie dźw więc,

Marszałek Piłsudski opuścił Wilno

Pan Marszałek Piłsudski tygodniowy pobyt swój w Wilnie poświęcił fachowym pracom wojskowym, przeprowadzeniu t. zw. gier wojennych, które odbywały się w Pałacu Reprezentacyjnym przy udziale wyższych wojskowych. W ostatnim dniu pobytu swego, we środę, Pan Marszałek przyjął Metropolite Wileńskiemu ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego oraz Rektora USB. ks. Falkowskiego. Wczorajem tego dnia Pan Marszałek odbył z p. wojewodą Raczkiewiczem dłuższą konferencję w sprawie aktualnych zagadnień dotyczących Wileńszczyzny. Przed wyjazdem Pan Marszałek odwiedził państwo Raczkiewiczów. W dniu 28 bm. o godz. 9 min. 20 odjechał Pan Marszałek w towarzystwie wojewody Raczkiewicza samochodem na dworzec, poczem połączył się osobowo o godz. 9 min. 30 wyjechał do Warszawy, żegnany na dworcu przez p. Wojewodę, Rektora USB, dowódcę garnizonu i szeregi przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

Prace gabinetu Tardieu

Partja radykalno-społeczna przeciwko rządowi

PARYŻ, 28—XI. Pat. Komitet wykonawczy partji radykalno-społecznej na zebraniu odbytem wczoraj wieczorem scharakteryzował politykę premjera Tardieu jako antydemokratyczną, stwierdzając jednocześnie swą silną wolę w kierunku utrzymania jedności i dyscypliny partyniej oraz prowadzenia tradycyjnej polityki stronnictwa.

Polityka Brianda w komisji spraw zagranicznych Izby

PARYŻ, 28 XI. Pat. Komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych powzięła wczoraj doniosłą decyzję, charakteryzującą jej stosunek do polityki Brianda. Wiadome są niedawne wystąpienia dep. Franklina Bouillon przy omawianiu deklaracji ministerjalnych. W przemówieniu, które zyskało wielki prognoz w środowiskach politycznych, zwrócił on uwagę Izby na sytuację w Nadrenji, na zbrojenia Niemiec, na konsekwencje zastosowania siły Younga oraz na umowy zawarte w Hadze. W niektórych kołach parlamentarnych, popierających gorąco politykę ugodową Brianda uważano, że deputowany Franklin Bouillon dał się ponieść zbyt swemu zapalowi patriotycznemu i że obawy jego są przesadzone. Przedstawiciele wspomnianych koł parlamentarnych rozwiali myśl tę w swych przemówieniach na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych.

Powołanie podkomisji dla zbadania zarzutów Franklina Bouillon

Jednak większość komisji była tego zdania, że zarzuty deputowanego Franklina Bouillon okazały się tak poważnymi, że komisja postanowiła powołać specjalnej podkomisji zbadanie sprawy i złożenie jej szczegółowego sprawozdania o sposobach przeprowadzenia ewakuacji Nadrenji, jakie rząd ma zamiar wystosować, oraz dotyczącego zniszczenia fortyfikacji niemieckich, którego domagał się z trybuny parlamentarnej deputowany Franklin Bouillon. Ma on też wejść w skład rzeczonej komisji.

Prezydent Doumergue do Prezydenta Mościckiego z okazji zgonu Jerzego Clemenceau

WARSZAWA, 28 XI. Pat. W odpowiedzi na list, depeszę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, wysłał do prezydenta republiki francuskiej z okazji śmierci b. tego premjera francuskiego Clemenceau, p. prezydent Doumergue wysłał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego następującą depeszę: J. E. Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa Wyrazy szczerzej współczucia z powodu śmierci p. Clemenceau, jakie Wasza Ekszelcencja zechciał mi wyrazić, wzruszyły mnie głęboko i zostaną żywo odczuwane w całej Francji. Zeache Jego Ekszelcencja przyjął wyrazy moich gorących podziękowań. (—) Gaston Doumergue.

Rada państwa Rzeszy

przyjęła projekt ustawy o ochronie Republiki i pacyfikacji życia politycznego

BERLIN, 28 XI. PAT. Rada państwa Rzeszy przyjęła dziś projekt ustawy o ochronie Republiki i pacyfikacji życia politycznego 50 głosami przeciwko 16 głosom przedstawicieli Bawarii, Meklenburgii i czterech prowincji pruskich. Rada państwa Rzeszy odrzuciła równocześnie poprawkę rządu, dmagającą się, aby ministrowi spraw zagranicznych przysługowało prawo stosowania w krótkiej drodze represyj z dziedziny cenzury i prawa swiaryzowania się bez uprzedniego porozumiewania się z rządami krajów sąsiedzkich.

Rząd Rzeszy przedłożył projekt umowy likwidacyjnej równocześnie z planem Younga

BERLIN, 28—XI. Pat. Dalsza prasa popołudniowa, donosząc o zakończeniu dwudniowych obrad komisji spraw zagranicznych Reichstagu, wstrzymuje się na ogół od komentarzy. Jedynie dzienniki prawicowe z nieukrywaniem zadowolaniem podkreślają, iż dwudniowe debaty komisji nie zdołały narazie zachwiać stanowiska frakcyj parlamentarnych, wyrażając się w ostrej krytyce i w opozycji przeciwko „daleko idącym zobowiązaniom niemieckim”.

Mimo bardzo energicznego wystąpienia postępa Rauschera, który bronił umowy wyrównawczej, zarówno centrum, jak i niemiecka partja ludowa podtrzymują nadal swe zastrzeżenia w stosunku do umowy wyrównawczej z Polską. Według informacji dzienników, umowa przejdzie obecnie pod obrady frakcji parlamentarnych, których decyzji oczekiwano dopiero z chwilą wejścia planu Younga na porządek obrad, rząd Rzeszy bowiem zamierza przedłożyć Reichstagowi projekt umowy likwidacyjnej równocześnie z planem Younga.

że kapłan katolicki w niej udziału dność, której—żał mi szczerzy,—w liście brać nie powinien. My nie sądzimy, że ks. Kołpińskiego nie znajduję, bo jest i nie wchodzi do dziedziny Łaski i Miłosierdzia Bożego, to też możemy się spierać, że miłość i miłość w stosunku do braci nie złączonych z nami, jednak nie biorąc udziału w aktach połączonych z nieposłuszeństwem. Jest to pójście sprawiedliwe i logiczne, które nie znajduje się w prawostawiu. Wy się łożę z tego szczytlicie, my tego tylko żałować możemy, bo to połączyła z sobą indyferentyzm, twierdzenie, że czarne i białe może być prawdą, i jest pierwszym krokiem do protestanckiego indywidualizmu. Jakem mówił, podstawą naszych stosunków powinna być miłość, ale właśnie ta miłość w wyższym pojęciu, miłość szukająca dobra duszy zagnała tego, kto o swojej prawdzie jest przekonany do krzewienia tej prawdy. Stąd tarcia są nieuniknione, ale i w nich powinna być miłość, względnie

Mowa min. Czerwińskiego

(W SKRÓCENIU).

Teatr Reduta zapełnił się po brzegi. Wita zebranych w świetnej przemowie posel wileński Marjan Kościakowski. Następnie minister oświaty p. Czerwiński zabiera głos. Szanowni Państwo! Gdy zostałem powołany na urząd który w tej chwili mam zaszczyt sprawować, czyż nie o osoby pośpieszyły mi przypomnieć, że jestem już dwudziestym z rządu ministrem oświaty Polski Niepodległej.

Te życie mi o osoby niewątpliwie chciały mi w ten sposób dodać otuchy, abym się ta nominacja zbytnio nie przejmował, bo i tak niedługo będzie tego zachodu. Pamiętam wszystkich swoich poprzedników. Mieni się przedemną wszystkimi kolorami tęczy cała szeroka skala różnic ich światopoglądów. Od socjalizmu do nacjonalizmu. Ale o próbach realizacji przed majem 1926 r. mam wrażenie, że poważnie nie myślał i zedbię o ministrowi. I trzeba przyznać, że do bieżących.

Bo cóżby to było za widowisko, gdyby przeciętnie co 5 miesięcy trzeba było przestawiać drogowskazy i zmieniać kierunek. P. premier Switalski w swoim odczycie w gmachu Filharmonji Warszawskiej zwrócił uwagę na to, że słabość i nietrwałość rządów wzmocnia i podnosi znaczenie biurokracji. Pamiętaj, jak po każdym upadku miar strą pocięliśmy się słowami: „nic tu, niema tu, sta, ale jest ministerstwo”.

Ten kilkotletni brak zasadniczych dla ciał i treści wychowania państwowego rozstrzygnąć wydat już pewne swoiste rezultaty. Jednym z nich jest dająca się zauważyć i w administracji szkolnej i w szerokiej kółkach pedagogów niechęć do przystosowania nia celów wychowania do warunków, w jakich nas postawiła obecna chwila dziejowa. Niechęć do aktualności sprawa, że skąd inąd bardzo słuszne hasło o niewprowadzaniu polityki do szkoły w poglądach niektórych na szych pedagogów jest rozumiane jako konieczność wyrzeczenia się poznawania uc niów z wypadkami historycznymi ostatnich lat kilkunastu.

Gdyby chcieli ściśle przeprowadzić tak po liyka, wyjaśnianie, jaki powinien być stosunek Polaków do mniejszości narodowych w Państwie to polityka, mówienie o zasługach Naczelnego Wodza w wojnie 1920 r. to o cywicyście jaskrawa polityka. Gdyby chcieli ściśle przeprowadzić te pojęcie zasadę niewprowadzania polityki do szkoły, to należałoby historię Polski kończyć w roku 1913, a na pytanie dzieci, skąd się wzięło dzisiejsze Państwo Polskie, odpowiadać chyba wstydliwie, że boćjan je przynosi.

Szanowni Państwo! Trzeba żebym był do bnie rozumiany. Uważam, że zbrodnie pełnia ten wychowawca, który w młode i nie zatrute serce swego wychowanka wszczepia jać politycznego partyjniactwa. Obejrzymy się na to, że nasi sąsiedzi ze Wschodu i Zachodu dobrze pamiętają o tej sprawie. Bolszewicy w szkołach swoich aż do absurdu posunęli wychowanie w „leakach komunistycznych i w uwielbieniu republiki Sowieckich, w Niemieczech powojennych wprowadzono, względnie niesłuchanie rozszerzono zakres nauki o państwie, przy której poleca się zapoznać z programami istniejących partji politycznych, dyskutować z uciami o kryzysie demokracji, upadku parlamentarizmu i t. d. My uważamy, że naszym uczniom wystarczą logarytmy i accus. infin.

Wszyscy doskonale pamiętamy, jak w czasach niewoli młodzież polska poza szkołą oficjalną stworzyła sobie drugą szkołę w postaci t. zw. kółek i różnych organizacji ideowych. Ta druga szkoła była właśnie szkołą życia obywatelskiego. Dzięki imi młodzieży nasza owych czasów wstępowała w to życie tak dobrze umysłowo i uczuciowo do niego przygotowana, jak chyba żadna inna młodzież na świecie.

Wówczas „burszyszący” niemieckie nie mogły nam doprawdy w niczem imponować. Dziś w ojczyźnie niepodległej nie powinienmy żądać od młodzieży aby stwarzała sobie taką poboczną szkołę, którą mi przecho dziłszy. Ale za to wszystkie młodzieży z tej dziedziny potrzeby powinna i to znacznie lepiej zapoznać ta pierwsza, polska młodzież i państwową wolą dla państwa i narodu pracująca szkoła. (oklaski)

W tymczasem na skutek owego hasła o niewprowadzaniu rzekomej „polityki” do szkoły imi młodzieży nasza nie otrzymuje w szkole prawie żadnego solidniejszego przygotowania do oceny tych zjawisk życia społecznego i politycznego, przed którymi po wyjściu ze szkoły staje i na które pragnie reagować. Czyż można się dziwić, że do pójść części tej młodzieży najłatwiej przemawia zoologiczny ni nacjonalizm, owa jedna z najniższych, ale i jedna z najprostszych reakcyj społecznych zwyczajów?

Z ZA KORDONÓW

„Paevalent” o skutkach układu handlowego z Sowietami

Z Rewla donoszą: ostatni numer „Paevalent” zamieszcza artykuł z powodu stonkunków estońskiego i sowieckich p. t. „Losy rzuczone”. W artykule tym wskazuje się że kwestja unji celnej ulega komplikacji już od chwili podpisania przez Lotwę układu handlowego z ZSSR. Bez względu na przestrogi i wskazówki ze strony przyjaciół Lotwa jednak zawarła z Rosją Sowiecką układ handlowy, dzięki któremu bolszewicy otrzymali bardzo wielkie przywileje. Ten układ lotewskowski wzięli dotknąć interesy nie tylko Estonji, lecz i innych państw graniczących z Lotwą, z którymi utrzymuje ona dobre sąsiedzkie stosunki.

Bez względu na to, Estonia usiłowała na wszelki sposób poprawić wytworzone położenie, zlikwidować wszystkie nieporozumienia i dopiąć przeprowadzenia w życie unji celnej dla dobra narodów estońskiego i lotewskiego. Lotwa jednak nie posłała na spotkanie Spotykając się oficjalnie i podczas posiedzeń przedstawicieli lotewscy mówili o przyjaźni nie postępowali jednak ani o jeden krok naprzód. Gdy ostatecznie Estonia zwróciła się za swą ostateczną propozycją, domagając się przytem definitywnej odpowiedzi, Lotwa nie mogła już dalej zwlekać z rozstrzygnięciem tej kwestji. Lotwa uczyniła propozycję Estonji. Losy rzuczone. Pewno to jest lepsze niż dawne zwlekanie z tą kwestją.

Obecnie Lotwa ma nowy projekt: proponuje ona zawarcie obszernego układu handlowego. Nie jest to rzecz nowa. W swoim czasie poczyniliśmy taką samą propozycję Lotwie, wówczas jednak Lotwa nie zgodziła się na to. Powstałe pytanie, że jeżeli przyjmujemy teraz tą propozycję Lotwy, to którą żaręczy, że po upływie pewnego czasu nie powieźdzą nam z Rygi: „Nie, nie chcemy tego układu, jest on dla nas nie do przyjęcia”.

Całą zwłokę ze strony Lotwy w rozstrzygnięciu kwestji o estońsko-lotewskiej unji celnej „Paevalent” nazywa: „nieładną grą” i mówi dalej: „Nie dałszy namemu sprzymierzeńcowi żadnego powodu do takiego postępowania. Jesteśmy pewni, że ta nieładna gra, tak samo, jak nasza, porusza duszę narodu Lotewskiego i że to tamtej stronie gracy — zwyciężymy w to — jest dostatecznie ludzi, którzy czują i wiedzą, jak bliżcy powinniśmy być jednemu dla drugich. Losy jednak zostały rzuczone. Cóż, teraz będą robić zdrowie lotewscy z przymierzem politycznym? Czy zamierzają oni i do tego przymierza stopniowo wprowadzać zatarg? Nie chcemy mówić do końca w tej sprawie, a i sił nie wystarcza nam pisać o tem.

11-ą rocznica powstania armii litewskiej

Dnia 23 listopada, wojsko litewskie święciło 11-ą rocznicę swego powstania. Rocznicą została uczczona specjalnymi obchodami. W Kownie w Ogrodku Muzeum Wojennego złożono wieniec na pomniku poległych za wolność Litwy.

W związku z 11 rocznicą armii litewskiej aktem Prezydenta Państwa podwyższono stopień, 261 oficerom, 81 aspirantom uzyskano rangę poruczników. Stopień generaliki nadano naczelnikowi Sztabu Generalnego pułk. Kubilunasowi, prokuratorowi Sądu Wojennego pułk. Wimerisowi. Rangę pułkowników otrzymał naczelnik oddziału administracyjnego Sztabu Generalnego Maculajtis, referent do spraw stanu wojennego Sztabu Generalnego Brazulewiczus, naczelnik sztabu okręgu wojennego Taitat Kelpsa, naczelnik sztabu II okręgu wojennego Lanskoronskis, dowódca II pułku artylerji Kibirskitis, dowódca II pułku piechoty Czapikas, dowódca V pułku piechoty Widugis, dowódca VIII pułku piechoty Luterma, lektor wyższych kursów wojennych Witkauskas, dowódca IV pułku artylerji Bajnis, naczelnik aprowicacji IV pułku piechoty Peculionis, inżynier wojenny Brazdauskas, pomocnik naczelnika szpitala wojskowego Marcinkus, członek Sądu Wojennego Budrewiczus. Wielu oficerom nadano stopień majorów, kapitanów i podpułkowników. Wśród oficerów, którzy otrzymali stopień podpułkowników syn dr. Griniusa major. Grinius. Poza tem rangę podpułkownika nadano naczelnikowi Związku strzelców maj. Katmantasowi i in.

Minister Obrony Krajowej z okazji święta wojskowego darował

Minister Obrony Krajowej z okazji święta wojskowego darował oraz zmniejszył kary administracyjne wyznaczone przez powiatowych komendantów następującym osobom: 1) 23 wydalonym do Worst, 2) 31 wydalonym do rozmaitych powiatów, 3) większej ilości osób ukaranych grzywną na nieduże sumy oraz aresztem.

Dziesięciolecie teatru lotewskiego

KOWNO, 27 XI. PAT. W związku z 10-leciem teatru narodowego lotewskiego, jakie będzie uroczystie obchodzone w Rydze w dniu 30 b. m., z Litwy miała wyjechać specjalna delegacja litewska litewskiego teatru rządowego. Ministerstwo spraw zagranicznych w Kownie postanowiło jednak nie dawać tej delegacji zezwolenia na wyjazd. W kołach politycznych w Rydze krok ten litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych uważany jest za jeden z objawów oziębienia w stosunkach litewsko-łotewskich.

Był pułkownik lat 67 z chorą żoną znajdujący się bez żadnych środków do życia prosił Śs. Czynelników gazety „Słowo” o pomoc pieniężną na leczenie żony, — która ma rany na nogach. Proszę o złożenie ofiar w redakcji pod „emigrant”





